

Stanisław J. Jaźwiecki

Adw. Aurelia Mikulińska-Korczyńska (1933–2003)

Palestra 49/1-2(553-554), 290-292

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W dniu pogrzebu 15 września 2003 r. biskup pomocniczy diecezji opolskiej Paweł Stobrawa, wraz z księżmi, odprawił mszę świętą za spokój duszy zmarłego. Przypominał też wiele dobrych uczynków zmarłego wyrażając przy tym wdzięczność za jego bezinteresowną pomoc dla Kurii. Następnie, nad otwartą mogiłą, ks. kanclerz Alojzy Sitek, w imieniu ordynariusza opolskiego abp. Alfonsa Nossola, podziękował zmarłemu oraz jego córce i zięciowi, za wszystko, co adwokat Adam Gutowicz – człowiek wielkiego serca uczynił na rzecz Kurii i wielu potrzebujących jego pomocy i wsparcia.

W imieniu Okręgowej Rady Adwokackiej oraz w imieniu koleżanek i kolegów adwokatów – członek rady adwokat Andrzej Płaza pożegnał zmarłego, przypominając jego drogę życiową oraz w bardzo ciepłych słowach, sylwetkę powszechnie szanowanego i cenionego adwokata i kolegi.

Adwokat Adam Gutowicz na długo pozostanie w pamięci licznie zebranych przy grobie przyjaciół, znajomych, klientów i opolskiej palestry.

Marian Rogozik

Adw. Aurelia Mikulińska-Korczyńska
(1933–2003)

W dniu 27 listopada 2003 r. w Klubie Adwokackim w Krakowie odbyło się spotkanie, w którym uczestniczyło znaczne grono adwokatów, a także osób spoza adwokatury krakowskiej, aby wspomnieć zmarłą we wrześniu 2003 r. adwokat Aurelię Mikulińską-Korczyńską. Co spowodowało, że akurat Tej spośród ostatnio zmarłych adwokatów, zarówno Okręgowa Rada Adwokacka, jak i Krakowskie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami – współorganizator – postanowili poświęcić czwartkowy wieczór?

Przyczyn należy się doszukiwać w tym, z jakim odbiorem spotykała się osoba zmarłej przedwcześnie Koleżanki. Była Ona nie tylko przez szereg lat adwokatem wykonującym nasz zawód w warunkach niezbyt komfortowych, gdy wspomnieć, że dojeżdżała z Krakowa do Proszowic, ale z pasją oddawała się realizacji poczynań pozazawodowych. Była osobą niezwykle wrażliwą, poszukującą wyrazu, w którym mogłaby przedstawić swój odbiór świata i wydarzeń. Znalazła go w malarstwie i poezji. To zaowocowało pracami wykonanymi w różnej technice malarskiej i graficznej o tematyce związanej przede wszystkim z przyrodą. Dodatkowo na tę tematykę wpływały podróże, które lubiła podejmować, a które zawiodły Ją aż do Indii. Kraj ten wywarł na Niej ogromne wrażenie, co akcentowała także w swej po-

ezji. Poezja Jej związana była z kilku mocnymi wątkami życia, przez które przebyła Aurelia, w tym także z Lwowem, w którym urodziła się w 1933 roku.

Obok więc wydanych tomików: „O Indiach”, „Czyjeś tam Ego”, „O Szymborskiej dla Szymborskiej” czy np. wiersza „Hiroszima” (Palestra literacka zeszyt 3) tłumaczonego m.in. na język japoński, ważny dla niej był jako bardzo osobisty – tomik „Aby nie zapomnieć miłości i tęsknot do Lwowa”.

Aurelia Mikulińska-Korczyńska żyła z syndromem dwóch matek. Tej, która ją wychowywała, a była siostrą matki biologicznej i tej, która wybrała życie dziecka kosztem swojego. Jest zatem zrozumiałe, że kult matki był dla Niej czymś wyjątkowo ważnym, także w tej widocznej formie, jaką jest przybycie na grób swej rodzielki. Od kiedy to było możliwe, przyjeżdżała na Cmentarz Łyczakowski we Lwowie i kładła kwiaty na zadbanym grobowcu opodal Cmentarza Obrońców Lwowa. Ale nie było Jej dane spełniać do końca ten gest pochodzący od serca. Uderzenie przyszło zniemacka i było druzgocące. Grób matki został zdewastowany, bo musiał ustąpić miejsca innemu, objętemu planem budowy przez władze Lwowa pomnikowi Ukraińskiej Galicyjskiej Armii. Wszelkie interwencje, także u władz polskich, nie przyniosły wyniku ani zadośćuczynienia.

Starła się być człowiekiem twardym, odpornym na przeciwności losu. Gotowa była zmierzyć się ze swymi słabościami i łączyła to z ciekawością świata. Tym można tłumaczyć podjęcie się i wykonanie skoku spadochronowego z wysokości ok. 3000 m w 63. roku życia.

Takie przedstawienie postaci adw. Aurelii Mikulińskiej-Korczyńskiej pozwala zrozumieć pomysł, z którym wystąpiła na jednym ze Zgromadzeń Izby Adwokackiej w Krakowie. Proponowała utworzenie w siedzibie Izby muzeum przedstawiającego działalność nieprofesjonalną adwokatów i ich odznaczenia. Gdy pomysł uzyskał aprobatę, z energią przystąpiła do jego zrealizowania tak, że już po około roku przygotowań nastąpiło otwarcie tego muzeum. W szeregu gablot przedstawiła dorobek wielu krakowskich adwokatów w dziedzinie literatury, publicystyki, działalności politycznej i społecznej oraz ich uhonorowania odznaczeniami. W ten sposób przyczyniała się do dawania wyrazu prawdzie, że życie adwokatury nie ogranicza się – jak to jest w mniemaniu jej przeciwników – do życia tylko „samym chlebem”.

Właśnie podjęcie dużego wysiłku i determinacja Aurelii Mikulińskiej-Korczyńskiej, z jaką to swoje dzieło wykonała, były m.in. podkreślane w wystąpieniu dziekana ORA w Krakowie adw. Lecha Ławrowskiego, który wspomnieniem o Zmarłej Koleżance rozpoczął omawiane na wstępie spotkanie. Uświetnione ono zostało recytacjami poezji Zmarłej Autorki przez Panią Annę Sokołowską – aktorkę Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie i występem Pana Mieczysława Świącickiego, artysty z Piwnicy Pod Baranami.

Całemu spotkaniu towarzyszyła aukcja prac malarskich z pozostawionej przez Nią kolekcji, z której dochód – zgodnie z życzeniem Zmarłej – w całości przeznaczony będzie na poprawę losu zwierząt pozbawionych ludzkiej opieki.

Aukcję prowadził w sposób przyczyniający się do jej sukcesu Kol. Adw. Marian Szawul.

Jak się okazało z obliczeń przedstawionych przez Prezesa Krakowskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, Panią Sędzię Jadwigę Osuchową, kwota dochodu z aukcji poważnie zasilą kasę Towarzystwa.

Na jednym ze stelaży, na których wywieszono dzieła Mec. Aurelii Mikulińskiej-Korczyńskiej, znajdowała się bardzo udana Jej fotografia w towarzystwie ulubionego kota. W ten sposób przypominała zebranym dobre spędzone z Nią chwile.

Stanisław J. Jaźwiecki

Adwokat Lucjan Ostrowski (1927–2003)

Z wielkim żalem przyjęliśmy wiadomość, że w dniu 7 marca 2003 r. zmarł nasz wspaniały, wielce ceniony Kolega adw. Lucjan Ostrowski.

W dniu pogrzebu na cmentarzu katolickim w Sopocie w imieniu wszystkich koleżanek i kolegów, żegnał Zmarłego Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej adw. Jerzy Lipski, podkreślając wielkie zasługi Zmarłego, mówiąc między innymi, że był to zdolny prawnik, pasjonat zawodu. Adw. Lucjana Ostrowskiego zapamiętamy jako niezrównanego kolegę, życzliwego, taktownego, uśmiechniętego i dowcipnego. Wyróżniał się nie tylko ze względu na walory zawodowe, ale osobistą klasą jaką sobą reprezentował. Swoją postawą w zawodzie ustalał wzorce postępowania dla młodej generacji adwokatury.

Posiadaną wiedzę przekazywał młodym aplikantom, prowadząc dla nich ćwiczenia i wykłady.

Zdradzał różne zdolności artystyczne i pisarskie. Już po ukończeniu studiów, zaczęła publikować swoje pierwsze artykuły w Państwie i Prawie, Nowym Prawie oraz w Pracy i Ubezpieczeniu Społecznym (był autorem tytułu tego pisma).

Bardzo liczne publikacje Lucjana Ostrowskiego, wzbudziły zainteresowanie placówek naukowych, tak dalece, że w 1972 roku otrzymał propozycję studiów dok-

